Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 52 | Kraków, piątek 5 marca 1926 | Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów:
NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Za rozwiązaniem Sejmu

Dwa stronnictwa chłopskie: „Piast" i „Stronnictwo chłopskie", które po rozsypaniu się Wyzwolenia reprezentują na terenie sejmowym średni stan chłopski, prawie w tymsamym czasie oświadczyły się za rozwiązaniem Sejmu i rozpisaniem nowych wyborów. Dwa stronnictwa, z których jedno utopiłoby chętnie drugie w łyżce wody, dążą do tegosamego celu, ale z zupełnie różnych pobudek. Dadzą się one generalnie ująć w następującym schemacie: Piast chce przy nowych wyborach powetować straty w stanie poselskim, które z powodu secesji odniósł, Stronnictwo chłopskie zaś chce spróbować, czy nie uda mu się stanąć na własnych nogach, nie na wypożyczonych z różnych stron: od Witosa do Okonia.

W listopadzie 1922 r. Piast z ogromnym rozmachem poszedł do wyborów. Nie pokusił się o utrzymanie starych swych domen w Małopolsce zachodniej, lecz poszedł na podboje we wschodniej i w Kongresówce, gdzie na wsi właściwie rywali nie miał. Szły tam wprawdzie i inne stronnictwa, przystroiwszy się na tę okazję w „ideologię chłopską", jak endecy, ale grunt był dla chłopskiej, stanowej partji urobiony, gdyż chłopi pamiętali, że to ich wódz w krytycznej dla państwa chwili stał na czele rządu, że temu wodzowi zawdzięczają szereg wyjątków z obowiązujących ogół ustaw, np. przez „lex Pluta" z pod ustawy o zwalczaniu lichwy.

Rezultat przeszedł też oczekiwania. Piast wyszedł z wyborów w liczbie 70 posłów, drugiem co do siły stronnictwem, przeskoczywszy rywala z Wyzwolenia o 21 głów. Ten sukces przewrócił Witosowi w głowie. Przy całym swym trzeźwym rozumie nie pojął on, że siła jego i jego stronnictwa leży w odosobnieniu się od tych, które są jego konkurentami; że jako wódz stronnictwa stanowego o specyficznych interesach droga jego powinna iść równolegle do drogi stronnictw pokrewnych a przynajmniej zbliżonych w pracy na wsi. Zamiast tego p. Witos wolał wejść w sojusz z zasadniczymi przeciwnikami interesów przez niego reprezentowanych: z wielkim kapitałem przemysłowym i rolnym, z czego powstała „chjena" i jej rząd koalicyjny.

Ta próba pogodzenia ognia z wodą skończyła się krwawem fiaskiem. Od tego ciosu Piast już się nie podźwignął; zaczął się jego zanik zarówno wewnątrz — przez dwukrotne secesje — jak i zewnątrz przez osłabienie znaczenia niedawnego prawie samowładcy na terenie sejmowym. Pamiętamy, jak w jesieni 1925 r., gdy po ustąpieniu p. Wł. Grabskiego zabiegano o utworzenie koalicji, p. Witos — nie z własnej woli czy skromności — stał na uboczu, wywierając minimalny wpływ na tok rokowań i uzyskując, po dojściu koalicji do skutku, zastępstwo w rządzie proporcjonalnie i co do liczby i co do ważności tek do liczebności swego klubu.

Nic dziwnego, że ten stan nie dogadza „Piastowi", że liczy on, że przy nowych wyborach wyjdzie w pierwotnej chwale i sile! Czy p. Witos kieruje swój wózek polityczny na tor wyborczy na podstawie przeczucia, że działa po myśli endecji, czy też robi to na podstawie konkretniejszej tj. na podstawie odnowionego traktatu lanckorońskiego — miejscowość nie gra tu roli — zobaczymy zapewne niedługo, gdy i endecja puści farbę. Narazie niespieszno jej z tem, gdyż z jednej strony bunt mieszczański, z drugiej fronda wielko-obszarnicza nie są zachętą do wdania się w ryzykowną grę, tembardziej, że i w łonie endecji samej nie panuje bynajmniej idealna zgoda, przeciwnie — wiedzą wszyscy o tarciach między skrzydłem St. Grabskiego a skrzydłem Zamorskiego. Jest też i Witos na tyle ostrożnym, aby nie zawierać sojuszu z partnerem, żyjącym w niewyklarowanych stosunkach, z partnerem, którego jeden odłam galwanizuje obecnie pamięć ks. Stojałowskiego (zjazd mężów zaufania związku chrześc.-lud. imienia ks. Stojałowskiego odbyty w Krakowie 24 stycznia w sali Polskiego Związku Kolejowców przy ulicy Lubicz).

Inne — jak zaznaczyliśmy — jest podłoże żądania rozwiązania Sejmu, stawiane przez Stronnictwo Chłopskie. Tu działa siła odśrodkowa p. Jana Dąbskiego, który po tylu przejściach z obozu do obozu osiadł — narazie — w tem nowem ugrupowaniu, które jednak nie daje dla jego ambicji dość silnej podstawy. Bo cóż znaczy stronnictwo, liczące jakichś 20 ludzi, którzy zebrali się więcej z negatywnego niż z pozytywnego programu, więcej dla rozbicia Wyzwolenia i Piasta, aniżeli dla utwierdzenia sztandaru chłopskiego na mniej sztucznem niż tamte stronnictwa podmurowaniu?

Czytamy w sprawozdaniu z wtorkowego zjazdu Rady naczelnej „Stronnictwa chłopskiego" między innemi rezolucję, zapewne uchwaloną, wzywającą wszystkie stronnictwa chłopskie do zjednoczenia się w jedno wielkie chłopskie stronnictwo sejmowe. Czy uchwalający tę rezolucję wyobrażają sobie, że to jest możliwe i czy rezolucja ta naprawdę jest wyrazem ich przekonań i pragnień? Nie doszliśmy jeszcze w Polsce i nierychło dojdziemy do tego, aby stronnictwa robotnicze, mające więcej wspólnych interesów i więcej wyrobienia politycznego, zjednoczyły się, co dopiero mówić o stronnictwach chłopskich, z których conajmniej połowa pędzi swój żywot tylko dzięki rozbiciu i nie ma najmniejszej ochoty popełnić samobójstwa tj. wyrzec się swej samodzielności.

Próżną jest nadzieja, żeby Witos ze Stapińskim, albo Piastowcy z dzisiejszymi Wyzwoleńcami utworzyli jednolity front chłopski. Jesteśmy zupełnie przeciwnego zdania, mianowicie że przy następnych wyborach, przy których zabraknie tak dziewiczego terenu, jakim w r. 1922 były kresy wschodnie, stronnictwa chłopskie będą się jeszcze zażarciej zwalczały choćby z tej racji, że żłób będzie szczuplejszy, że będą się łokciami i kolanami pchali do mandatów, zostawiając hasła rezolucyjne na potem, gdy już będą nasyceni.

O co w gruncie rzeczy chodzi? O nowe wybory. Owszem, nie mamy nic przeciw temu, aby ten Sejm skończył w gwałtowny sposób tj. przed upływem swej kadencji żywot. Przypominamy, że gdy w lecie z. r. Wyzwolenie postawiło w Sejmie taki — wówczas niepoważny — wniosek, klub PPS oświadczył się za nim w zasadzie, żądając skonkretyzowania go przez oznaczenie terminu. Wówczas wniosek ten nie uzyskał większości i teraz większości nie uzyskałby, gdyby wyszedł z pokojów klubowych na plenum Sejmu. Co to jednak szkodzi uchwalić rezolucję za rozwiązaniem Sejmu, kiedy w głębi serca nie myśli się o tem, dopóki ostatnie przygotowania nie zostaną poczynione; dopóki najgłośniej o rozwiązanie wołające stronnictwa nie będą miały prawdopodobieństwa, że na takiej operacji mogą tylko zyskać, a nigdy broń Boże stracić. A tego prawdopodobieństwa ani Piast ani Stronnictwo chłopskie, każde z osobna, nie mają. Co innego, gdyby podały sobie ręce... Kto wie, u nas było już w polityce chłopskiej: w byłej Austrji i w odrodzonej Polsce tyle przeskoków, że i ten jest możliwy.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Listy z podróży

II.

Tallin, 25 lutego.

Stosunki przemysłowe i rolne w Estonji. — Generał Laidoner o faszyzmie. — Towarzysze Rei i Ast o stosunkach politycznych i ruchu robotniczym. — Poseł sowiecki Gambarow. — Naczelnik państwa Teemant. — Pożegnanie.

Mgła nie pozwoliła mi odlecieć dzisiaj aeroplanem do Finlandji. Korzystam ze sposobności, ażeby podać czytelnikom kilka uzupełniających wiadomości o Estonji.

Przyjęcie polskiej delegacji przez Estończyków, jak już pisałem, aż do końca nietylko nadzwyczajnie gościnne ale wprost entuzjastyczne. Czujemy na każdym kroku jak dalece Estonji zależy na Polsce. Mała Estonja z jej miljonem dwieście tysięcy mieszkańców, jak gdyby tuli się do swej starszej i silniejszej siostrzycy Polski, czując iż niebezpieczeństw wiele dokoła, z zwłaszcza ze wschodu. Wszędzie najserdeczniejsze toasty, przemówienia, polskie chorągwie narodowe i hymn narodowy polski. Wczoraj wieczór na koncercie w sali Estonja gdy weszła nasza delegacja na salę została przywitana z trybuny przez mowcę estońskiego, zaś orkiestra symfoniczna odegrała „Jeszcze Polska...". Z naszej strony odpowiedział kilkoma serdecznymi słowami pos. Raczkowski w języku francuskim. Na tym koncercie podziwialiśmy niezwykłą sprawność i muzykalność chórów estońskich.

W dniu wczorajszym byliśmy także na rewji wojskowej. Naczelnik państwa przemawiał do tłumów i wojska przez megafon ustawiony na placu, poczem odbyła się defilada wszystkich rodzajów broni. Zwracały uwagę liczne oddziały samoobrony narodowej „Kaitseliit" zorganizowanej po pamiętnym zamachu komunistycznym w Estonji w grudniu przed rokiem. „Samoobrona" posiada nawet swoje oddziały konne.

Talliński tryb życia naszej wycieczki był niezwykle intensywny: wszystko było rozłożone prawie na minuty, i cały rozkład był ściśle przestrzegany. Ażeby zaznajomić nas z przemysłem estońskim pokazano nam cały szereg fabryk. Należy zważyć, że duża część przemysłu estońskiego, zwłaszcza ta, która pracowała na rosyjski rynek leży odłogiem, w pierwszym rzędzie przemysł metalowy. Jednakowoż obecnie liczba bezrobotnych jest niewielka i dochodzi zaledwie do 3.000. Zwiedziliśmy ogromną fabrykę wyrobów drewnianych Luther'a, która wyrabia meble, ekspedjując je nawet do Anglja i Indji; ciekawe są nowocześnie urządzone naprawdę kolosalne, doskonale oświetlone hale fabryczne; kapitał przeważnie cudzoziemski, fabryka pracuje obecnie tylko częścią swoich robotników. Zwiedziliśmy ogromną papiernię wraz z fabryką celulozy; produkcja w pełnym ruchu; 95% produkcji idzie na eksport, nawet do Anglii i do Szwecji. Podziwialiśmy tu wprost potworne swoim ogromem maszyny produkujące z celulozy i masy drzewnej papier rotacyjny dla angielskich dzienników. Byliśmy w niezwykle ciekawym młynie elektrycznym p. Puhka; czystość, poziom techniczny wprost zdumiewający; produkcja w pełnych ruchu dniem i nocą. Zapytałem jednego z właścicieli, czy ziarno jest pochodzenia miejscowego na to jeden z braci Puhków dał ciekawą odpowiedź:

— Estońskiego ziarna wogóle nie używamy. Mielimy ziarno amerykańskie i polskie, należy zważać iż po gruntownem przeprowadzeniu reformy rolnej w Estonji podaż ziarna na rynek estoński ogromnie zmalała. Przewidują nawet moment iż chłop estoński, jakkolwiek kraj ma charakter agrarny, zacznie nawet kupować mąkę na rynku w mieście a to dlatego, iż chłop estoński dąży do intensyfikacji swego gospodarstwa, rozszerza hodowlę bydła, wzmaga gospodarkę mleczną i ziarno zużywa dla bydła.

Zwiedziliśmy także centralę kooperatyw estońskich, tak zwaną „E. T. K.". Ta centrala obejmuje wszystkie działy kooperatyw, przedewszystkiem kooperatywy rolnicze, albowiem robotniczych kooperatyw jest mało, coś około 10. „E. T. K." jest organizacją potężną i obejmuje w swoich organizacjach coś około jednej czwartej części ogólnej liczby mieszkańców.

Przejdziemy do polityki. Miałem sposobność obszernie rozmawiać z estońskim bohaterem narodowym generałem Laidonerem — estońskim „Piłsudskim" jak tu czasami mówią: odznaczył się

podczas walk Estonji o niepodległość oraz podczas buntów komunistycznych. Obecnie jest deputowanym z ramienia partji chłopskiej, a więc prawicowej partji sejmowej. Przed laty ktoś mi opowiadał, że Laidoner ma być zwolennikiem metody faszystowskiej. Zwróciłem się tedy w odpowiedni ostrożny sposób do p. Laidonera z zapytaniem czy to jest prawda.

— Byłem jestem i będę — odpowiada otwarcie i z siłą generał — bezwzględnym zwolennikiem demokracji i przeciwnikiem wszelkich zamachów stanu. Być może demokracja ma swe braki, ale nikt nic lepszego jeszcze nie wynalazł. W trudnych warunkach międzynarodowych Estonji wszelka próba zamachu stanu mogłaby doprowadzić do stanowczej klęski całego narodu i podważenia niepodległego bytu państwa. Należę wprawdzie do partji prawicowej, ale ta partja stoi szczerze na gruncie demokratycznym. Proszę bowiem zważyć, że w Estonji niema tak wielkich różnic między partjami jakie są w innych krajach; niema u nas obszarników, niema klerykalizmu niema nacjonalizmu; Estonja jest prawie jednolita pod względem narodowościowym i zawiera 90% czystej krwi estończyków. Tylko na wschodzie koło Narwy mamy pewną etniczną grupę rosyjską. Faszyzm ześrodkowuje władzę w rękach jednej osoby; chwilowo może się to wydać korzystnem, lecz wkońcu to niewątpliwie doprowadza do klęski.

Na moje zapytanie generał pozwolił mi jego zapatrywania przedstawić w moich korespondencjach do polskich pism.

Podczas moich wizyt estońskich wielokrotnie stykałem się z wodzami miejscowej socjalnej demokracji Astem i Rei'em, a także publicystą partyjnym tow. Martną. TT. Rei i Ast przedstawili mi sytuację polityczną w sposób następujący:

Obecnie socjalna demokracja po zlaniu się z tak zw. „niezależnymi socjalistami" posiada w Sejmie 26 mandatów na ogólną liczbę 100. W ten sposób jest obok prawicowej partji chłopskiej największą partją w Estonji. Z rządu wystąpiła. Obecny rząd estoński opiera się na prawicowej partji chłopskiej (26), na trudowikach (12), na chrześcijańskiej demokracji (8) i na grupie nowych osiedleńców rolnych (6). Daje to razem 52 mandatów, czyli małą większość Sejmu. Komuniści po puczu grudniowym przed rokiem obecnie prawie nie podają oznak życia. W maju mają odbyć się nowe wybory do Sejmu. Partja socjalistyczna ma jak najlepsze nadzieje. Jesteśmy prawie pewni iż nasza partja nietylko się nie zmniejszy, lecz raczej wzrośnie, tak iż będziemy mieli w każdym razie do 30 mandatów na 100. Partja jest zwarta i żadnych tarć obecnie między socjalistami i „niezależnymi", którzy do partji wstąpili, niema. Tylko tow. Martna miał pewne wątpliwości co do celowości naszego wstąpienia do rządu po grudniowym buncie komunistycznym. Musieliśmy jednak wówczas do rządu wstąpić, ażeby rządy się nie przechyliły wybitnie ku prawej stronie wobec tego, iż kraj znajdował się w nastroju przerażenia po komunistycznym zamachu. Po pewnym czasie jednakowoż z rządu wystąpiliśmy i opinja proletarjackich sfer miasta i zwłaszcza wsi opowiada się po naszej stronie, albowiem widziano iż nie ograniczamy się tylko do jałowej opozycji, lecz w trudnych chwilach bierzemy na siebie odpowiedzialność, zwłaszcza, że w okresie pobytu naszego w rządzie udało się nam przeprowadzić nie jedną ważną reformę. Jesteśmy pewni, iż np. niezmiernie ważna ustawa o bezrolnych dająca im prawo do gruntu bogatszych posiadaczy, nie wypadła by tak korzystnie, gdyby nie nasze wpływy w rządzie w okresie przygotowania wspomnianej ustawy.

Przy tej sposobności raz jeszcze zauważę, że estońscy socjaliści w swej ideologji i w zapatrywaniach na politykę zagraniczną bardzo są bliscy PPS. Dlatego też i widocznie ich nie lubi p. Gambarow, nowy sowiecki poseł (właściwie charge d'aff.) w Tallinie. Miałem sposobność dwukrotnie z nim się spotkać podczas rozmaitych przyjęć uroczystych. Gdy siedzieliśmy obok siebie na jednym z obiadów, p. G. opowiedział mi dużo ciekawych rzeczy z życia Rosji współczesnej. Zachwyca się Stalinem — zauważam nawiasem, iż p. Bambarow jest również gruzinem jak sam Stalin. — P. G. wyraża przypuszczenie, iż Zinowjew, który jak wiadomo znajduje się w niełasce, będzie musiał publicznie odwołać swoje herezje. Pozatem p. G. jest bardzo niełaskaw na estońskich socjalistów i dowodzi, że ich polityka niezgodna jest z prawdziwym marksizmem!...

Gambarow rozwija tu w Tallinie żywą działalność wydając, jak mi mówiono — wielkie przyjęcia, zwłaszcza dla prasy. Pozatem uskutecznił tu na fabrykach estońskich kilka zamówień dla Rosji na ogólną kwotę pono do 8 miljonów rubli.

Przy tej sposobności chcę nadmienić iż w Tallinie wielkie wrażenie wywołał ogromny skandal z rosyjskim „Wnieszторgiem" (monopol handlu zagranicznego), który przeprowadziwszy kolosalne zakupy w rozmaitych krajach zachodu, załadował te towary (narzędzia rolnicze, maszyny, towary bławatne itd) i kazał dostarczyć je do Leningradu. Właściciele parostatków dowodzili, iż dostawa do Leningradu jest niemożliwa z powodu zamarznięcia portu. Na to Wnieszторg wziął całe ryzyko na siebie i kazał towar dostarczyć wprost do Leningradu. W rezultacie kilkanaście okrętów z towarami dla Rosji zamarzło gdzieś na Bałtyku i z trudem w końcu przedostało się do Tallina, gdzie towar wyładowano i odwieziono do Leningradu. Jeden okręt podobno do dziś dnia błąka się jeszcze wśród lodów. Straty oczywiście kolosalne — zniszczone okręty, zerwane umowy i terminy itd. Łatwo zrozumieć iż biedny rosyjski „mużyczok" słono będzie płacił za te bolszewickie wybryki.

Późno wieczorem 24 lutego żegnaliśmy się w Tallinie z naszymi miłymi gospodarzami. Gdy żegnałem szefa państwa i zarazem premiera rządu (albowiem odrębnego prezydenta R. P. Estonja nie posiada) p. Teemanta, siwego staruszka, niegdyś prześladowanego przez cara za działalność rewolucyjną — długo i serdecznie ściskał mi rękę mówiąc: „Ogromnie, niezmiernie się cieszę z Waszego przyjazdu. Mam nadzieję, że ten przyjazd będzie miał całkiem realne konsekwencje. To najważniejsze. Mam nadzieję, że te realne konsekwencje będą".

Tegoż wieczora moi koledzy z wycieczki parlamentarnej odjechali pociągiem do Narwy i do Dorpatu. Ja zaś zostałem w Tallinie, aby szykować się do dalszej podróży do Finlandji i Szwecji.

UWAGI

Pobożność i interes

Odpowiadając ks. J. M. z „Głosu Narodu" na jego polemikę, wskazywaliśmy na istną giełdę, jakby towaru małżeńskiego, złożonego w dziale inseratowym... wielce - pobożnego endeckiego „Kurjera Poznańskiego". Otóż w tym właśnie dzienniku znajdujemy artykuł pani J. H., która pisze:

W artykule swoim: „Kilka słów o małżeństwie", podkreśliłam to, że w obecnych czasach, panowania mamony, małżeństwo również w wielu wypadkach, traktowane jest jako interes handlowy, a nieraz może nawet jako pewnego rodzaju spekulacja. Podchodzi się dzisiaj do małżeństwa jako do ryzyka, które uda się, albo się nie uda — jeśli się nie uda, — a w większości często się nie udaje, — wówczas ludzie szukają najmniej bolesnego i najłatwiejszego wyjścia, które przez to właśnie najmniej jest moralne. Nie dziwi nikogo już dzisiaj, że małżonkowie po dwóch, często tygodniach, czy miesiącach, rozchodzą się, zawierają nowe związki, znów się rozchodzą i tak bez końca.

Ładnie wygląda takie utyskiwanie, gdy o parę kartek dalej czyta się np. w anonsach tegoż „Kurjera Poznańskiego":

SZYBKO zdecydowałabym się wyjść zamąż za doktora lub zamożnego przemysłowca. Wniosłabym piękną wyprawę i 20 tys. zł. gotówką — mam lat 37. Oferty z fotografią nadsyłać do „Kurjera" itd.

A p. J. H. w dalszym ciągu z namaszczeniem poucza, jak małżeństwo winno być nierozerwalne i oparte na ciągłem doskonaleniu się dusz... a w innym anonsie inna kandydatka wabi amatorów obietnicą 7-pokojowego umeblowania i 50 tysiącami gotówki...

Jeżeli pani J. H. szczerze ubolewa nad tem, że kapitalizm uczynił z małżeństwa „interes handlowy", jak może współpracować w piśmie, które w takim „interesie" za pomocą stałej rubryki ogłoszeniowej pośredniczy?

I jak to pismo może „obsługiwać" swoją klientelę i pobożnemi artykułami, i... cynicznem ośmieszaniem ich w ogłoszeniach?

Czas odnowić przedpłatę na marzec

TEN

Rycerstwo kresowe

— Panie komendancie, przykro mi niezmiernie zakomunikować panu, że obie panny Kurnoskie podlegają redukcji od pierwszego...

— Ależ, panie ministrze! — tłomaczył się nieszczęsny komendant, — to doprawdy tylko przypadek...

Świadkowie rozmowy dyskretnie i poprostu uciekli, zostawiając obu mężów stanu sam na sam.

— To nie pierwszy raz! — syczał „minister", — pan zawsze kopie dołki podemną... Dawno pan przeprowadzał dochodzenia w sprawie ubrania frakowego, które mi na pożegnanie wręczyli żydzi w Bereściu nad Ługiem?

— Miałem rozkaz...

— Nieprawda!... Żeby choć o co, ale o frak! No i co pan wskórał? Figę!...

— Ale nic do tej pory nie mówiłem, — przerwał energicznie policjant, — o rozebraniu siedemnastu dobrych domków drewnianych, przeznaczonych dla policji, aby potem postawić nowe przez firmę „Hapłapcap", w której zaangażowany jest pan minister...

— I to nieprawda, — lekceważąco zaprotestował wojewoda, — to nie ja, tylko mój brat...

Tymczasem muzyka rozpoczęła na nowo swoje produkcje i już niepodobna było szeptem rozmawiać. Pan „minister" kiwnął poważnie głowa i odszedł w stronę bufetu.

Nie, drogi rodaku, który to czytać będziesz, nie było tak. Uspokój się, jest jeszcze w Polsce „uczciwa narodowa i katolicka" opinja, jaką naciąga na twój naród pewien krakowski „literat" z pod ciemnej gwiazdy. Rozmowy w powyższym stylu może prowadzić, powiedzmy, prezes PKO Linde, ale nigdy wicewojewoda i urzędnik policji. W rzeczywistości rozmowa była taką:

— A, pan komendant! — mile zdziwił się wicewojewoda, — ktoś mi mówił, że pan nie przyjdzie z powodu anginy. Rad jestem, że to były plotki.

— Ekscelencja niech nigdy plotkom nie wierzy! — uroczyście orzekł policjant.

— Czy pani komendantowa jest również obecną? — pyta uprzejmie ekselencja.

— Pozostała w domu. Jakieś niedyspozycje...

— Co za szkoda! Proszę kłaniać się odemnie..

I obaj dygnitarze rozeszli się prędko, bo jeszcze chwila — a stałby się niesłychany skandal: pobiliby się! W czasie ich uprzejmej rozmowy działało intensywnie radio ich myśli i wzroku, zupełnie wyraźnie i dotkliwie dla obu. Ci panowie wysokich godności Rzeczypospolitej nie ufali sobie wzajemnie oddawna dlatego też prosty wypadek w orkiestrze policyjnej stał się ową przysłowiową iskrą rzuconą na beczki prochu ich nienawiści, obopólnej i mocnej. Miało to smutne następstwa dla naszej ojczyzny.

Pani Nina jak cudowne zjawisko przesunęła się dumnie przez salę, rozdzielając ukłony na prawo i lewo, z gestem pani Dubarry na dworze Ludwika XV. Szukała kogoś i znalazła. Przy stoliku, ubranym kwiatami, siedziało w uroczym zakątku sali trzech panów, poważnych, solidnych, pełnych dostojeństwa. Stary pułkownik, dowódca garnizonu, z wąsami opuszczonemi w dół, przewodniczący sejmiku, pan prezes Figura, z wąsami do góry, oraz ksiądz dziekan oczywiście bez wąsów. Wszyscy trzej panowie byli tak zajęci rozmową, że nie spostrzegli pani Niny, która zbliżała się do ich stolika i wyraźnie dawała do zrozumienia, że chce z nimi lub z jednym z nich porozumieć się.

— Otóż, moi panowie, — mówił półgłosem pan prezes Figura, — zakład stanął. Djak był pewien, że pop upilnuje swojej żony i obiecał studentowi w razie przegranej dwie butelki Smirnówki i półtora rubla przeciw parze starych rękawiczek. Otóż, moi panowie, siedzi student przy kolacji z popem i popadją, a djak za oknem obserwuje, co z tego będzie. Na przeciwko popa wisiał na ścianie zegar wahadłowy. Student, moi panowie, sztuka chytra, mówi do popa: „a ty, batiuszka, choć zdrowy, nie potrafisz zrobić jednej rzeczy, nie wytrzymasz!" — „Czego nie potrafię?" — dziwi się pop, — „ja ot piętnaście lat w świętym stanie małżeńskim i wszystko według przykazania potrafię, nieprawdaż, Sońu?" — „Nie to!" — poprawia się student, — „ty batiuszka, prosto byk, nikogo nie chcesz do obory puścić, sam wystarcze, powiadasz, a okaże się — łżesz, długowłosy! Ale nie o tem mowa. Spróbuj patrzeć na zegar i przez pół godziny nie odrywać wzroku od wahadła, a musisz przytem machać wskazując palcem tuż koło nosa w takt wahadła i ciągle mówić „tik tak, tik, tak...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Chadecy o Kasach chorych

„Polonja" zachwycona krakowską Kasą chorych — „Głos Narodu" utopiłby ją w łyżce wody...

Do instytucji najbardziej znienawidzonych przez naszą burżuazję i kapitalistów wszelkiego kalibru należy w pierwszym rzędzie **Kasa chorych.**

Niema dnia, abyśmy nie słyszeli, że warunkiem sanacji skarbu, obok zniesienia 8-godzinnego dnia pracy jest **zniesienie ubezpieczeń społecznych**, a przedewszystkiem Kasy chorych, która obciąża „nadmiernemi ciężarami pracodawców" i „powoduje przez to wzrost kosztów produkcji".

Zarzut ten, mający na celu **zachwianie** Kasą chorych i pozbawienie **niezamożnej ludności** możności leczenia się, jest oczywiście **bezpodstawny** i obliczony na głupotę ludzką.

Tow. Niedziałkowski rzucił przed paru tygodniami myśl przeprowadzenia **publicznej ankiety o kosztach produkcji**, a klub sejmowy PPS zgłosił odpowiednie w tym kierunku wnioski. Gdy ankieta ta zostanie przeprowadzona, dowiemy się, jak **znikomy** procent kosztów produkcji wynoszą świadczenia pracodawcy na rzecz ubezpieczeń społecznych, a jak **olbrzymią pozycję wynoszą wydatki administracyjne pensje dyrektorskie, diety, dywidendy i remuneracje wypłacane pupilom na wysokich stanowiskach.** Wówczas też legenda kapitalistyczna o **„szkodliwości"** ubezpieczeń społecznych zostanie raz na zawsze **pogrzebaną**. Do tej pory jednak, korzystając z **nieświadomości szerokiego ogółu** pp. kapitaliści prowadzą stałą i systematyczną **walkę z ubezpieczeniami społecznemi**, a sojusznikami ich w ograbianiu robotnika z jego zdobyczy społecznych są — rzecz prosta — **chadecy...**

Ale chadecy są zbyt sprytni, by iść prostą drogą. Dlatego też zmierzając do wspólnego z kapitalistami celu, t. zn. **do obalenia Kasy chorych**, głoszą, że wcale nie pragną jej zniesienia ale — chcieliby tylko znowelizowania ustawy o kasie chorych z dnia 19 maja 1920 w tym kierunku, by znieść dotychczasową **terytorjalność** kas, pozostawiając kapitaliście-fabrykantowi możność utworzenia poszczególnych kas fabrycznych.

Przed paru tygodniami urządzili chadecy krakowscy takie właśnie zebranie, na które zaprosili robotników z krakowskiej fabryki tytoniu, poseł zaś chadecki z Częstochowy p. Puchałka wygłosił na niem tasiemcową mowę, w której starał się przekonać obecnych, o doskonałości małych kas fabrycznych **napadając**, rzecz prosta, **w sposób brutalny na związek kas chorych i obecną terytorjalną kasę chorych w Krakowie.**

Tymczasem — warto sobie to zapamiętać — o ile p. Puchałka i „Głos Narodu" nie szczędzą czarnej barwy **w oszczerstwach rzucanych na krakowską kasę chorych**, o tyle katowicki organ **tego samego stronnictwa** „Polonja" (z dnia 19 lutego br. Nr. 50) w walce z katowicką kasą chorych posuwa się w zapale publicystycznym aż tak daleko — aby tembardziej uśpić czujność ubezpieczonych — **że ganiąc katowicką, wychwala krakowską kasę chorych!**

To już jest szczyt obłudy. Rekord chadeckiego błazeństwa.

Posłuchajmy:

> Tak wyglądają stosunki w katowickiej kasie chorych..., gdy o miedzę t. j. **w Krakowie ta sama instytucja funkcjonuje wzorowo, w sposób nowoczesny i europejski i jest prawdziwem błogosławieństwem dla chorych.**

Warto, by sobie te pochwały dla krakowskiej kasy chorych zapamiętał p. poseł Puchałka i „Głos Narodu".

Wracając zaś do kasy katowickiej dodać musimy tamtejszym towarzyszom na pociechę, że gdyby „Głos Narodu" wychodził w Katowicach, to **oczerniałby ich równie skrupulatnie jak to czyni** obecnie „Polonja". Gdyby zaś „Polonja" wychodziła w Krakowie nie zostawiłaby suchej nitki na krakowskiej kasie chorych tak, jak to obecnie czyni „Głos Narodu"...

Innemi słowy taka już jest **chadecka logika** i taki stosunek chadeków do instytucji kasy chorych wogóle. Nie pierwszyzna zresztą...

List z Czechosłowacji

Praga, 1 marca.

W Sejmie i Senacie. — Ustawa budowlana. — Czesi o umowie z Polską. — Umowa w Sejmie. — Prasa czeska o mandacie polskim w Radzie Ligi nar. — Z obozu polskich socjalistów

Leniwie i powoli idą prace parlamentarne. Sejm zebrał się po wyborach dopiero trzy razy, ale najlepsze usiłowania koalicji spełzły wobec konsekwentnej obstrukcji opozycji na niczem, gdyż opozycja nie dopuszcza do obrad. Senat zaś odbył w ub. tygodniu drugie posiedzenie, trwające b. krótko. To też jeden z wicemarszałków Sejmu oświadczył, że jeżeli opozycja nie zechce uspokoić się i nie dopuści do normalnych obrad, wówczas prezydjum będzie zmuszone chwycić się środków represyjnych...

Ministerstwo opieki społecznej, pod kierownictwem ministra tow. Dra Wintera przygotowuje ustawę b. pożyteczną, a mianowicie regulującą zasiłki państwowe na ruch budowlany. Dotychczas państwo udzielało osobom prywatnym, instytucjom i kooperatywom zasiłków na domy mieszkalne w wysokości przeciętnej 40 proc. od wartości faktycznej danego domu. Zasiłki te są spłacalne w ciągu 25 lat. Taka gwarancja państwa jest równoznaczna z papierem wartościowym który można użyć do zapłacenia części długu, ciążącego na nowo wybudowanym domu. Obecnie minister tow. Winter opracował ustawę idącą o wiele dalej. Państwo ma udzielać, prócz owych dawnych zasiłków, długoterminowych pożyczek bezprocentowych i inicjować powstawanie kooperatyw mieszkaniowych. Rząd uważa, że za dwa lub trzy lata nie będzie w większych centrach przemysłowych nędzy mieszkaniowej. Miastom i krajom, popierającym ruch budowlany, Rząd będzie udzielał zasiłki, oraz poczyni ulgi podatkowe.

Sejmowa komisja zagraniczna przyjęła w ub. tyg. projekt ustawy o zatwierdzenie umowy czesko - polskiej. Referentem tej ustawy był poseł tow. Prokes. Przeciwko ustawie i umowie przemawiali zarówno burżuazyjni Niemcy jak i niemieccy socjalni demokraci, oraz (oczywiście!) komuniści. Ciekawem jest stanowisko Kramarza. Jest on coprawda zasadniczym wrogiem Polski ale głosował za ustawą, jakkolwiek nie mógł odmówić sobie przyjemności napadania na Polskę za jej rzekomo nieprzychylne stanowisko wobec czeskiej mniejszości w Polsce. Poza Kramarzem, i to należy stwierdzić, cała opinja czechosłowacka umowę z Polską przyjmuje przychylnie. Niemcy i komuniści występują przeciwko umowie powołując się na rzekomy ucisk Niemców w Polsce. Zarówno Kramarzowcom, jak i Niemcom dobrą odprawę dał bratni „Robotnik Śląski", organ polskich socjalistów we Frysztacie, który z okazji ratyfikacji umowy czechosłowacko - polskiej w komisji spraw zagranicznych stwierdził, że jak biurokracja czeska na Śląsku krzywdzi mniejszość polską, tak też biurokracja endecka polska krzywdzi mniejszość czeską na Wołyniu. Nie można tu mówić o złej woli Rządów. W nadchodzącym tygodniu umowy przyjdą na porządek dzienny plenum Sejmu i nie ulega wątpliwości, że uzyskają większość w Izbie, gdyż i autonomiści słowaccy będą głosowali za ratyfikacją.

Cała, bez różnicy prasa czechosłowacka, przychylnie odnosi się do sprawy uzyskania przez Polskę stałego mandatu do Rady Ligi narodów. Zarówno prasa urzędowa i półurzędowa, jak i prasa koalicji rządowej, stoi na stanowisku, że Polska winna zasiadać w Radzie Ligi. O ile narodowi demokraci argumentują to swoje stanowisko potrzebą wytworzenia frontu anty-niemieckiego, o tyle socjaliści i demokraci stwierdzają, że obecność Polski w Radzie Ligi jest konieczną, gdyż Polska, jako wysunięte na wschód państwo, jest ważnym czynnikiem w polityce europejskiej. Mowa ministra Skrzyńskiego komentowaną jest przez prasę dosyć życzliwie. Podnoszą tu spokojny i rzeczowy ton mowy.

Po tow. Kwietniowskim z redakcji „Robotnika Śląskiego" we Frysztacie odszedł redaktor tow. Emil Wańke z powodu nieporozumień programowych. W artykule pożegnalnym tow. Wańke donosi, że podał się do dymisji z powodu zamiany dziennika na tygodnik, oraz z powodu nieporozumień programowych. Oczywiście, że z powodu wyboru jednego tylko posła polskiego i to katolika, sytuacja PPS w Czechosłowacji nie jest wcale różowa i dlatego te nieporozumienia programowe, a właściwie taktyczne w łonie partji. Obecnie jednak, gdy ruch socjalistyczny zaczyna ożywiać się, żywimy nadzieję, że dojdzie do konsolidacji ruchu.

Adam Weltawski.

LEO BELMONT

Na marginesie poezji deklamatorów

(ZUPEŁNIE PRZYGODNY FELJETON)

O czem tu dumać na krakowskim bruku? Z okazji odczytów w „Kolegjum wykładów naukowych" (instytucji, która swoją pracowitą energią na tle płaskości epoki powojennej zaimponowała mnie, Warszawiakowi), utknąłem w tutejszym Grand-Hotelu nieco na dłużej, niż zamierzałem. Obejrzawszy już do gruntu całą ludność krakowską, która — jak mi się zdawało, — przewija się co dnia przez amfilady pokojów kawiarni na dole (po drodze do Hawełki), wypija morza białej kawy z pianką i wyczytuje z dzienników wszystkie sensacyjne mordy, oszustwa, kradzieże, samobójstwa, — ekran życia, konkurującego skutecznie z kinem, — zamknąłem się w pokoju moim na trzeciem piętrze. Nie wiedząc, o czem dumać, a raczej unikając myślenia, aby nie narazić się w obecnem mieście na los przysłowiowego indyka, jąłem dla zabicia nudy wertować nabytą w sąsiedniej księgarni książeczkę: „Co mam deklamować?"

I oto na pamięć mi przyszły odległe, miłe dźwięki... Przypomnieli się bladzi, interesujący, chudzi młodzieńcy z lat dawnych, deklamujący przez godzinę w salonie z rękoma na piersi:

> I młodzian, pragnąc, budował dalej
> Niebo na ziemi! — zamki na lodzie!!

Przypomniały się urocze panienki w białych sukienkach, wesołutkie, z wachlarzykiem w ręku, deklamujące z rączką, opartą o poręcz krzesełka, słynny wiersz Narcyzy:

> Czemu mi smutno?!...

i rzucające w przestrzeń z zawracaniem oczu ostatnią strofę:

> A chyba w sądu godzinę okrutną
> Ja powiem Bogu, czemu byłam smutną.
> Bo ludziom mówić nie wolno!

poczem następowały siarczyste oklaski wzruszonej do łez publiczności.

O, jakże to brzmiało uroczyście!...

Wspomnienie to wywołuje uśmiech. A jednak — było w tem coś naprawdę ładnego. Ludzie wówczas jeszcze czytali książki i — co dziwniejsze! — uczyli się wierszy na pamięć. Mieli trochę wolnego czasu. Nie spędzali całego popołudnia na obcowaniu z Wielkim Niemową-filmem, posiadającym mnóstwo zalet artystycznych, ale i jedną wadę: zabija dla gapiów wagę słowa! Na zebraniach towarzyskich bawiono się wówczas deklamacją, bo nie było jeszcze Karuzelu Shimmy, obowiązującego uczestników tłoczyć się, podrygiwać, trząść się, wirować nieustannie, — wołając mdlejącym ze znużenia muzykom przy próbie najmniejszej pauzy: „Mało!" —, jak słyszałem tu w sali Starego Teatru, jak słyszy się na dancingach w Warszawie — Łodzi — wszędzie... Podobno jakiś astronom odkrył, że i gwiazdy na Mlecznej Drodze tłoczą się po wojnie w tańcu Shimmy czy Tango, a słynna muzyka pitagorejska sfer niebieskich jest Jazz-Bandem!

Ale wracam do „Zbiorku poezyj", wydanego w Złoczowie (Nr. 246—250 „Bibljoteki Powszechnej") bez daty — może i nie tak dawno, — ale sprawiającego dziś na mnie przez dobór niektórych poezyj wrażenie czegoś z epoki kopalnej. Mimowoli wszedłem, czytając, na niebezpieczne tory indyka, który „myślał i — zdechł", i zachciało mi się na marginesie tych utworów do deklamacji, dziś już, zda się, całkiem wyszłych z użycia, położyć parę uwag — parę, acz proszę mi wierzyć, możnaby napisać tomowe studjum psycho-socjologiczne, zestawiając epokę obecną z minioną przez pryzmat natchnień ulubionych orgi w salonie i poza salonem poetów...

O, Apollinie! gdzież się podziała owa „Królowa Zabawy", której sentymentalny Felicjan każe po balu zaglądać w okienko naprzeciw i litować się nad jakimś nieznajomym młodzianem i gardzić wszystkiemi hołdami, których dopiero co doznała, i.... Ale tego nie można powiedzieć niedosłownie:

> Ona kochać rada
> Wszystko, co tylko do niego należy (?!).
> On jest ubogi — ona by kochała
> Jego ubóstwo...
> Mój Boże! co to były za czasy...
> Ona, co wiecznie
> Godziny całe stoi tak w balkonie,
> Lub w oknie ciemnem przyparta do ściany
> I nie wie nawet młodzieniec nieznany,
> Że czuwa nad nim dusza tęskno chora,
> Że patrzy w niego wzrok, co we łzach tonie..

Sejm ratyfikował umowy locarneńskie

Warszawa, 3 marca

W dalszym ciągu wtorkowego posiedzenia Sejmu w dyskusji nad ustawą o ratyfikacji umów zawartych w Locarno pos. tow. **Perl**, wskazując na korzyści wynikające dla Polski z układów locarneńskich, podnosi, że Niemcy wzięły na siebie dobrowolnie te wszystkie obowiązki, których przedtem nie chciały uznać. Od stopnia tego sprecyzowania obowiązków Niemiec zależy, czy układy te będą miały więcej lub mniej wpływu pojednawczego. Rozwój stosunków zależy również od nas, od naszej polityki wewnętrznej i zewnętrznej. **Mamy prawo domagania się wejście do Rady Ligi narodów.** Jeżeli Niemcy wchodzą do Ligi pokojowe usposobione, to nie mogą mieć nic przeciw naszemu współdziałaniu w Radzie i kolegowanie tam przy jednym stole przyczyni się do utrwalenia poprawy stosunków. Jeżeli natomiast wchodzą tam w celu procesowania się z nami, musimy tam mieć głos dla obrony i odpierania ich ciosów.

Poseł **Chaciński** (chadecja) oświadcza, że klub jego oddając głos za ratyfikacją, wierzy, że duch Locarna nie jest tylko frazesem i Polska otrzyma stałe miejsce w Radzie Ligi.

Poseł **Dębski** (Piast) przemawia za ratyfikacją i stwierdza, że układy locarneńskie całkowitego bezpieczeństwa nie zapewniają, to też Polska nie będzie się nadal zachowywała biernie. Potrzebne jest jej najściślejsze zbliżenie do Czechosłowacji i więcej aktywna polityka zagraniczna.

Poseł **Dąbski** (Str. chłopskie) oświadcza, że klub jego **jest przeciwny** układom locarneńskim, bo zaprzeczają one protokołowi genewskiemu, nie gwarantują granic Polski, naruszają sojusz francusko-polski i zwalniają Niemcy od wykonania artykułu 16 paktu Ligi. Stronnictwo chłopskie będzie głosować **przeciw** ratyfikacji. Poseł **Popiel** (NPR) oświadcza, że stronnictwo jego **odmawia** żądaniu ratyfikacji układów.

Poseł **Warszawski** (komunista) wypowiada się **przeciw** ratyfikacji układów, jako zmierzających do blokady Rosji sowieckiej.

Posłowie **Wasyńczuk i Rogula** (Kl. białoruski) są **przeciw**, zaś poseł **Jasiński** w imieniu klubu katolicko-ludowego **za** ratyfikacją.

Na tem dyskusję zakończono. Po wyjaśnieniach marszałka w sprawie procedury głosowania Izba **odrzuciła** wniosek posła Rudzińskiego o skreślenie artykułu pierwszego ustawy, **zaś samą ustawę ratyfikującą przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu**, wraz z rezolucją zaproponowana przez komisję.

Następnie bez dyskusji przyjęto w trzeciem czytaniu projekt ustawy o **ratyfikacji konwencji polsko-włoskiej** w sprawie towarzystw ubezpieczeniowych. Wreszcie Izba przyjęła w drugiem czytaniu projekt

NOWELI DO USTAWY O OCHRONIE LOKATORÓW,

poczem posiedzenie zamknięto, następne dziś o 11 rano.

Łańcuch prasowy Naprzodu

—o—

Składamy na fundusz prasowy „Naprzodu 50 zł. i wzywamy **Związek Drukarzy i Związek kelnerów** w Krakowie do złożenia odpowiedniej kwoty i wyzwania innego Związku.

Związek pracowników Kas Chor.

Na wezwanie kol. Schwarza składam na fundusz prasowy „Naprzodu 5 zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty kolegę **Chowańskiego** Wojciecha i magistra **Szczepańskiego Stanisława**, oraz wyznaczenia dalszych następców.

Franciszek Kubanek.

Na wezwanie tow. A. Drozdowskiego składam na fundusz prasowy 5 zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tow. **Lidję Ciołkoszową**, zaś ob. **Jerzy Langrod** zechce złożyć sumę dwa razy większą. **Zygmunt Gross.**

We wczorajszym wykazie podano mylnie: F. Baczakiewicz Chrzanów składa na fundusz prasowy 56 zł. — ma być: Na wezwanie tow. Pawła **Pilcha** składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 20 zł., równającą się zapoczątkowanym 4 ogniwom łańcuch i proszę o złożenie conajmniej kwoty w wysokości jednego ogniwa (5 zł.): ob. Józefa **Silbersteina**, aptekarza w Chrzanowie, ob. Józefa **Pazdirka**, aptekarza w Chrzanowie, Dra Zygmunta **Weindlinga**, lekarza w Chrzanowie i ob. Dra Ad. **Fonierkę**, lekarza w Jaworznie. **F. Baczakiewicz.**

Na wezwanie tow. Zofji Bachowskiej, składam na fundusz prasowy „Naprzodu" kwotę 5 zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tow. Frydolina **Słup-Libertowskiego** w Chrzanowie.

Stanisława Trytkówna.

Na wezwanie p. Stanisławy Trytkówny, składam na fundusz prasowy „Naprzodu" kwotę 5 zł. i wzywam do złożenia conajmniej takiej samej kwoty ob. Władysława **Danka**, kierownika filji Pow. Kasy chorych w Sierszy.

Frydolin Słup-Libertowski.

Nie czekając wezwania, składam na fundusz prasowy „Naprzodu" kwotę 5 złotych i wzywam tow. Małgorzatę **Grobsową**, żonę kierownika filji Pow. Kasy Chorych w Krzeszowicach, do złożenia conajmniej takiej kwoty. **Franciszek Czapla.**

Nie czekając wezwania, składam na fundusz prasowy „Naprzodu" kwotę 5 złotych i wzywam ob. Mr. Ph. Henryka **Dampla** w Chrzanowie, do złożenia conajmniej takiej samej kwoty.

Mieczysław Kochanek.

Nie czekając wezwania, składam na fundusz prasowy „Naprzodu" kwotę 5 złotych i wzywam ob. Emila **Bocheńskiego**, kierownika fabryki maszyn inż. Ziemby w Chrzanowie, do złożenia conajmniej takiej samej kwoty. **Andrzej Urbański.**

Nie czekając wezwania, składam na fundusz prasowy „Naprzodu" kwotę 5 złotych i wzywam ob. Marję **Baczakiewiczową**, żonę dyrektora Pow. Kasy Chorych w Chrzanowie, do złożenia conajmniej takiej samej kwoty. **Piotr Ciaputa.**

Na wezwanie tow. Ciaputy Piotra składam na fundusz prasowy „Naprzodu" kwotę 6 zł. i wzywam tow. Zofję **Pilchową**, żonę przewodniczącego Powiat. Kasy Chorych w Chrzanowie, w Czatkowicach, do złożenia conajmniej takiej kwoty.

Marja Baczakiewiczowa.

Na wezwanie tow. Józefa Kluski składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i wzywam następujących towarzyszy majstrów przy tramwaju: Bogdana **Kromera**, Eugenjusza **Nowaka**, Franciszka **Żaka**, Antoniego **Sołtysa**, Marjana **Tyrankiewicza**, Józefa **Sochę**, **Pałeczka**, **Engelberta**, Romana **Jasieniaka**, ażeby złożyli, każdy z wymienionych taką samą kwotę i wezwali innych.

Mark Ferdynand.

Na wezwanie tow. Br. **Durka** składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i wzywam tow. **Szwagierównę**, dra Eljasza **Simchego**, tow. Jakóba **Łacheckiego**, **Szymczykiewicza** i **Aszkenazego** do złożenia takiej samej kwoty i do wyznaczenia następców. **Stan. Żarek** (Tarnów).

Na wezwanie tow. H. Blausteina składam 5 zł. na fundusz prasowy „Naprzodu" i wzywam Dr. M. **Landaua** i Dr. I. **Jurkowicza** do złożenia takich samych kwot. **Dr. Zygmunt Leinkram.**

Przegląd społeczny

—o—

OD P. CELESTYNY KOWALSKIEJ otrzymujemy następujące sprostowanie: Na podstawie § 19 ustawy prasowej, proszę o umieszczenie w najbliższym numerze „Naprzodu" następującego sprostowania, odnośnie do artykułu „Wyzysk pracy młodocianych modniarek" Nr. 49 z daty poniedziałek 1 marca 1926: Nieprawdą jest, że nie przestrzegam 8-godzinnego dnia pracy uczenic natomiast prawdą jest, że uczenice w moim „salonie mód" pracują tylko 7 godzin dziennie tj. od 8 do 1 i od 3 do 5, gdyż o tej godzinie wychodzą do szkoły dokształcającej, gdzie nie opuszczają ani jednej godziny w roku z mojej winy, o czem można się tamże przekonać. Nieprawdą jest jakobym wyzyskiwała młodociane pracownice 9-godzinnem dniem pracy. Natomiast prawdą jest, że przez 8 miesięcy w roku, w którym to czasie jest **bardzo mało pracy**, opłacam je tak jak i przez resztę 4 miesiące właściwego sezonu, z tą tylko różnicą, że poza ustawowe godziny tj. 1—2 godzin płacę 50—100% całej pensji tytułem remuneracji, ale to się odnosi tylko do wyzwolonych pracownic. Tak się w świetle prawdy przedstawia „wyzysk młodocianych pracownic modniarskich". Prawdziwość zapodanych wyżej wymienionych szczegółów mogę udowodnić 8 świadkami.

Może i wtedy tylko tak marzyło się poecie. Ale dziś — wiemy już napewne. Naprzeciwko mieszka taka sama druga „Królowa zabawy". Obie wróciły nad ranem. Żadna nie stoi „w balkonie". Obie zziajane po przetańczonej nocy, śpią z resztkami serpentyn i confetti w strzyżonych włosach. A ubogi młodzian — może jest bezrobotny — i śpi gdzieś na plantach, jak u nas, na ławkach Alei Jerozolimskich. Albo wybiera sobie w domu „Królowej zabawy" okno na czwartem piętrze, aby skoczyć na bruk. Biedak! nawet w fabryce serpentyn (rzeczy pierwszorzędnej potrzeby w czasach ciężkich) nie mógł znaleźć miejsca...

Gromowy okrzyk pani Milewskiej (drugi wiersz w „Zbiorku"):

Aby nam polskie nie zmarniało plemię,
By nas leniami nie zwano!
Aby wnukowie nie klęli pradziadów,

Gdy przyjdzie tułać się w świecie — —

przebrzmiał bez echa. Może tego utworu nie deklamowano dość często. Fakt, że mamy wśród emigrantów mnóstwo reemigrantów, którzy przynieśli skarbowi swoje oszczędności dolarowe i.. powracają do Ameryki, nie wziąwszy nawet swoich „miljonówek"!

Przez mnóstwo starych poezyj przewija się hołd młodych poetów, składany kobiecie polskiej. Nie dziw, że kobiety pod tym wpływem dochodzą do samouwielbienia. Oto śpiewa zacna Seweryna Dembińska:

Polska niewiasto, ty dźwigasz macierz
Twój krzyż wśród ciężkich żywota zawiei,
Twa złota lira nie zmilkła w rozpaczy,
Lecz z niej dobywasz błogi dźwięk nadziei...

Zapewnie spotykają się jeszcze i dziś takie „Sitaczki" — w stylu Żeromskiego. — zawsze sponiewierane i zapomniane. Ale jakże często ten błogi dźwięk nadziei — to jest... jazz-band!

W tym zbiorku na każdym kroku — będzie o nich mówił tak samo Bałucki, jak i Asnyk, — pojawiają się te panienki, których niepodobna pocałować (zawsze albo mama, albo tato przeszkadza!), które oczekują bez końca wyznań miłosnych, nie domyślają się, że są kochane (coś a la bohaterka w „Przyjaciołach" Fredry), którym mówi się o miłości na drogach okolnych:

„Jest taki anioł" — albo:
Dziwne to imię — czarów w niem dużo,
Dwie pary liter, jak dwa bliźniątka,
Czytaj od końca lub od początka (!)
Jedno ci imię powtórzą. —

a gdy która się domyśli, że to znaczy: An-na", to:

Panienka na to nic nie odrzekła,
Lecz zrozumiała — bo raczka spiekła,
I między malin liście się skryła,
I sama, jako malina była.

Gdzie, u licha, podziały się te nieśmiałe panienki (ach! jakże grała je ongi uroczo Popielka na scenie warszawskiej) — piekące raczki i kryjące się w malinach wobec rzeczy tak prostych, a kiedyś tak bardzo zawiłych, jak oświadczenie miłosne — może szczerszych, bo mniej śmiałych. — I gdzież są ci niezgrabiasze Asnykowscy w miłości, którzy nigdy nie potrafią w porę się oświadczyć lub zrachować całuski?... Są teraz bardzo zręczni, — cały dzień grają na bilardzie — i łatwo zapędzają matkę do rogu.

Cóż?! — postęp!... Nie wydziwiajmy zgryźliwie — starczo...

Spieszę dodać, że „Zbiorek" nie wydaje ogólnie złego świadectwa mężczyźnie. Na szczęście maluje także wybornie śmiałych swawolników w przeszłości. Jakże pyszny jest ten, który zapewnia sobie przywilej swobody ptaka, boć „tydzień siedem dni ma" i „varietas delectat":

Kędy we wtorek wodził rej,
Człek w piątek zapomina...
Czy królowała w duszy twej
Brunetka czy blondyna...
Zawsze tę samą — co za mus!
Całować?! O rozpaczy!
Każda — exemplis discimus —
Całuje się inaczej!

Ale... to jest wiersz przełożony z niemieckiego: Baumbacha.

Wyborną jest także ta królowa, która omija niebezpieczne krzywoprzysięstwo, przysięgając, że ją pocałował „tylko król i... jakiś błazen", — a ukrywając, że pod szatą zuchwałego błazna krył się miłośnik — paź!... Lecz tu znów okazuje się, że to wiersz... Baumbacha...

Ponieważ Niemcy i Niemki, nie przechodząc nas cnotą, nie przechodzili także swawolą, zaczynam przypuszczać, że... coś z życia naszego ukrywało się przed okiem poezji, że nasza poezja — zwłaszcza ta do deklamacyj w salonie, — nie była dosyć szczera, bywała zanadto ckliwą i kłamliwa, kiedy wołała:

„Kochani" — to znaczy: że będę dla ciebie
Nauczycielem, duszy przewodnikiem,
Że myśl twą w górne podniosę wyżyny,
Że ci ukażę świetlane krainy...

Bo właściwie to jeno znaczy:

— Dziś tylko z panią będę tańczył Shimmy...
Domyślnik: A jutro tylko z inną tango!

KRONIKA

Kraków, 4 marca.

Zniżka drożyzny w Warszawie

Komisja do badania zmian kosztów utrzymania w dniu 2 marca ustaliła, że koszta utrzymania w Warszawie w okresie od 16 do 28 lutego w porównaniu z okresem od 18 do 31 stycznia zmniejszyły się o 0.49%.

—000—

REFERENT BUDŻETOWY MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH W SEJMIE PRZYBYWA DO KRAKOWA. Dzisiaj przyjeżdża do Krakowa poseł Rusinek, referent budżetu min spraw wewnętrznych w Sejmie. Poseł Rusinek zabawi w Krakowie kilka dni, w ciągu których zapozna się z administracją państwową w tutejszych urzędach.

PRZYJAZD POSŁA STANÓW ZJEDNOCZONYCH DO KRAKOWA. W przyszłym tygodniu przybędzie do Krakowa z Warszawy p. John B. Stetson, poseł nadzwyczajny i min. pełnomocny Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, celem oglądnięcia gmachu YMCA przy ul. Krowoderskiej. Budowa gmachu jest już na ukończeniu, a otwarcie nastąpi w sierpniu b. r.

WIECZOREK KU CZCI STASZICA. W klubie prawników pl. Szczepański l. 2 odbędzie się w sobotę dnia 6 bm. o godz. 8 wieczór uroczysty wieczorek, poświęcony nieśmiertelnej pamięci Stanisława Staszica. W wieczorku poza prelegentem Red. Kazimierzem Bartoszewiczem wezmą udział w części deklamacyjnej p. I. Górecka, w części muzycznej chór Towarzystwa Oratoryjnego pod kierunkiem dyr. S. Barańskiego. Osoby wprowadzone przez członków mile widziane.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. Dziś we czwartek o 8 wiecz. zebranie towarzysko-naukowe. Na porządku dziennym: Dr. J. Bertrand: „Relations entre le systeme nerveux et les affections hepatiques"; dr. Martin-Pridier: „Traitement hydromineral de Vichy" (z pokazami świetlnemi).

W KLUBIE SPOŁECZNYM (Rynek 32) dziś w czwartek o godz. 8 w. wygłosi prof. U. J. dr. R. Dyboski odczyt o działalności Ymki. Wstęp dla członków Klubu wolny, dla wprowadzonych gości 1 zł., akad. 50 gr.

SEKCJA KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI urządza w sobotę 6 bm. o godz. 7 wieczorem w auli gimnazjum VIII przy ul. Studenckiej 12 odczyt na temat: „Nauka historji w szkole powszechnej w oświetleniu obowiązujących programów". Prelegent: dr. Wanda Bobkowska. Po odczycie dyskusja. Bilety po 50 i 20 gr. przy wejściu na salę.

W KRAK. TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM ul. Straszewskiego 28 II p. odbędzie się w piątek 5 marca o godz. 7 wiecz. zebranie, na którem wygłoszą wiceprezydent miasta inż. Karol Rolle i inż. Wacław Krzyżanowski odczyty pt.: „Nowy gmach YMCA w Krakowie i jej działalność" z obrazami świetlnemi. Goście mile widziani.

Z TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. We czwartek 4 bm. o godz. 8 wieczór w bibljotece Muzeum przemysłowego wygłoszą referaty pp. Kazimierz Piekarski pt. „Niedoszły druk Unglera czy lapsus dziejopisu drukarstwa polskiego" i Kazimierz Hałaciński „O „Wanderburschach" introligatorskich".

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj nad ranem Apolonja Blaszakówna licząca 18 lat, zamieszkała w Dębnikach przy ul. Ks. Marka l. 8, targnęła się na swe życie, połykając kilka kryształów dwuchromianu potasu. Lekarz pogotowia przewiózł desperatkę w ciężkim stanie do szpitala św. Łazarza. Powodem rozpaczliwego kroku byłą zawiedziona miłość.

Samobójstwo nauczycielki w hotelu

We wtorek wieczorem przybyła do Krakowa z Sosnowca 20-letnia Leokadja Sitkówna i zamieszkała w hotelu „Polonia" przy ul. Basztowej w pokoju Nr. 63. Kiedy wczoraj do godz. 2 popołudniu Sitkówna nie wychodziła z pokoju, służba zaczęła się dobijać do drzwi, poczem wyważono je i zastano Sitkównę leżącą na łóżku bez życia. Przybyła na miejsce komisja sądowo-lekarska stwierdziła śmierć wskutek otrucia cjankalią(sinkiem potasu). Śmierć nastąpiła natychmiast. Sitkówna zostawiła na stole kartkę, w której pisze, że jest nauczycielką w Sosnowcu, a do Krakowa przybyła celem odebrania sobie życia. Przyczyny samobójstwa nie podała. Ciało przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

—000—

Napad bandycki na ul. Piastowskiej

Wczoraj koło godz. 3 popołudniu na przechodzącą Magdalenę Brandysową z Bachowic przez ul. Piastowską koło Rudawy na Zwierzyńcu napadł jakiś osobnik. Napastnik uderzył Brandysową bokserem w głowę, a gdy ona upadła na ziemię przeszukał kieszenie. Nie znalazłszy przy swej ofierze pieniędzy zerwał z niej chustkę i zbiegł na widok nadchodzących przechodniów. Kobietą zajęła się publiczność, a za bandytą wszczęła policja pościg.

—000—

ZAMKNIĘCIE URZĘDU POCZTOWEGO. Z dn. 3 marca zamknięty został przypuszczalnie na tydzień z powodu odnawiania lokalu urząd pocztowy Kraków 4, przy ul. Podwale.

SĄD APELACYJNY ROZPATRYWAŁ SPRZECIW DRA J. BADERA. Na sesji środowej w sądzie apelacyjnym pod przewodnictwem wiceprez. Turowicza rozpatrywano sprzeciw Dr. Jana Badera przeciwko aktowi oskarżenia o zabójstwo bl. p. Marguliesa. Po referacie st. radcy Markiewicza załatwiono sprzeciw, a akta sprawy odesłano do sędziego śledczego w sądzie okręgowym karnym. Rozstrzygnięcie sądu apelacyjnego będzie wiadomem po doręczeniu uchwały oskarżonemu, gdyż sprzeciw od aktu oskarżenia rozpatrywany był na tajnem posiedzeniu.

ZGUBIONE PRZEDMIOTY. Magistrat ogłasza wykaz rzeczy znalezionych w miesiącach od września do końca grudnia 1925. Między zgubionemi predmiotami znajdują się zegarki złote i srebrne, torebki damskie, klucze, oraz halka, opona samochodowa, sztylet, gęś żywa, dwa psy, jeden chart i jeden wilczur. Magistrat wzywa właścicieli powyższych przedmiotów, aby, o ile mogą dowieść swe prawo własności, zgłosili się po odbiór tychże do Wydziału V, oficyny I p., drzwi Nr. 16.

EPIDEMJA WYDALEŃ Z DOMU RODZICIELSKIEGO. Michał Stępa, elektromonter, zam. plac Zgody 14, doniósł do policji, że w czerwcu 1925 r. syn jego Józef, lat 12, zbiegł ze Zakładu wychowawczego w Pawlikowicach i dotychczas tam nie powrócił, ani jego miejsce pobytu nie jest mu znane.

Wojciech Feliks, zam. A. Potockiego l. 19, zawiadomił o wydaleniu się z domu w dniu 2 bm. syna Zygmunta, lat 17, wysoki, szatyn, ubrany w płaszcz popielaty i czapkę studencką.

POŻAR. Wczoraj wezwano straż pożarną na ul. Brzozową l. 16, gdzie w mieszkaniu p. Rappaporta na II piętrze zapaliła się podłoga pod piecem kuchennym. Straż ogień ugasiła, wyrębując nadpalone części podłogi. Szkoda 1000 złotych.

WŁAMANIA. Ze zamkniętego mieszkania Fryderyka Słupskiego, przy ul. Zacisze l. 4, skradziono dnia 2 bm. między godziną 18—21 kasetkę z kwotą 700 zł, oraz ze szafy kwotę 82 zł, 1 browning, 2 ubrania męskie i kapelusz męski. Ogólna szkoda około 1200 zł.

Izaakowi Kohnowi, zam. Józefa l. 1 skradziono ze zamkniętego sklepu przy ul. Dietla 57, do którego sprawcy dostali się przez wycięcie otworu w drzwiach, 30 tuzinów pończoch damskich i 21 tuzinów skarpetek męskich różnego koloru, łącznej wartości 2000 zł. Dochodzenia w toku.

Z wystawy sklepowej Pietronia, przy ul. Karmelickiej l. 8 skradziono przez wybicie górnej szyby wystawowej 1 koszulę męską, 1 parę skarpetek, 1 parę kamaszy męskich i 1 kaszkiet.

WĘDROWNI OSZUŚCI. Dnia 2 bm. przytrzymały organa polic. Simche Drechslera i Edm. Starka rzekomo ze Lwowa za różne oszustwa, popełnione na szkodę szeregu osób w ten sposób, że zaczepiając przechodzących przedstawiali się za przyjezdnych biednych żydków z Rumunji, proponując im sprzedaż lub zastaw złotego zegarka, rzekomo na zakupno środków do życia. Gdy osoba kupiła zegarek przekonywała się, iż zegarek nie jest złoty, lecz metalowy t. zw. double-złoty. Aresztowanych Drechslera i Starka odstawiono do aresztów sądu okr. karnego.

O WYŁUDZANIE TOWARÓW. Organa policji krakowskiej aresztowały Szymona Zyndorfa, lat 42, kupca z Wolbromia, który pobrał od różnych kupców krakowskich towary (skórę) na większą kwotę, poczem dopuścił weksle do protestu, zaś z gotówką za sprzedany towar zbiegł i ukrywał się w Będzinie. Zyndorfa odstawiono do aresztów sądu okr. karnego w Krakowie.

BĘDZINIANKI NA WYSTĘPACH W KRAKOWIE. Organa policyjne aresztowały dnia 2 bm. Helenę Sołek, lat 25 i Stanisławę Sołek, lat 16, obie z Będzina za kradzież 10 m. materji crepdeszynowej, wartości 220 zł. ze sklepu Izraela Fabera, pry ul. Stradom l. 25. Aresztowane odstawiono do sądu okr. karnego.

—000—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Komedja Krzywoszewskiego „Pan minister" grana będzie dziś i jutro, poczem przez szereg dni nie pojawi się na afiszu. Wielkie zainteresowanie wywołało zapowiedź występów znanej z ekranu artystki warszawskiej p. Jadwigi Smosarskiej, która w sobotę jako Ludwika w „Intrydze i miłości" Szyllera poraz pierwszy ukaże się na scenie w Krakowie. Inne role w „Intrydze" odtworzą pp.: Bednarzewska (Lady Milford), Zalewska (Millerowa), Bracki (prezydent), Socha (Ferdynand), Leliwa (Kalb), Kulakowski (Miller), Wysocki (kamerdyner) i reżyser sztuki Piekarski (Wurm). Dzieło Szyllera otrzymuje nowe dekoracje projektu p. Krassowskiego i częściowo nowe kostjumy. W niedzielę popołudniu powtórzenie komedji Fredry „Przyjaciele".

JUBILEUSZ WŁ. MIARCZYŃSKIEGO. Na przedstawienie „Pana posła" Fijałkowskiego, w którym we środę 10 bm. obchodzić będzie znany artysta p. Miarczyński 25-lecie pracy scenicznej w Krakowie, rozpoczęła się już sprzedaż biletów w kasie teatru miejskiego.

NOWY PROGRAM SEMAFORA W BAGATELI. Dziś we czwartek występuje zespół lwowskiego artystycznego teatru Semafora z nowym programem, w którym przeważają rzeczy lżejsze, wesołe. Graną będzie oryginalna farsa japońska „Hanako", dalej ukaże się inscenizacja humoreski Sienkiewicza pt. „Wyrok Zeusa", inscenizacja mickiewiczowskiego „Golone, strzyżone", Hemara „Legendę perską", Tuwima „Na noże" oraz cały szereg innych inscenizacyj, piosenek i utworów poetyckich. Semafor będzie gościć jeszcze tylko przez kilka dni.

OPERETKA NOWOŚCI. Jutro i pojutrze przedostatnie widowisko rewji „Od a do z pod sukienką". W sobotę i niedzielę trzy połączone rewje w najcelniejszych częściach. Najbliższą premjerą będzie rewja Leedigera „Puśćmy się" z nową wystawą i doborową obsadą ról. Rewja ta obfituje w oryginalne sceny. W przygotowaniu rewja znanej autorki J. Migowej „Niech pan zdejmuje".

BERTA KIURINA, słynna śpiewaczka, która w ubiegłym sezonie koncertowała w Krakowie z nadzwyczajnem powodzeniem, wystąpi u nas w tym sezonie na X. i ostatnim koncercie abonamentowym w Starym Teatrze we czwartek 11 bm.

—000—

Z Polski

FERDYNAND RADZIWIŁŁ. W niedzielę zmarł w Rzymie Ferdynand Radziwiłł, były prezes Koła polskiego w parlamencie niemieckim, pierwszy marszałek polskiego Sejmu Ustawodawczego. Będąc członkiem pruskiej Izby panów, w r. 1874 objął on mandat do parlamentu Rzeszy, gdzie przez długi szereg lat pełnił obowiązki prezesa Koła polskiego. Jako poseł Rzeszy niemieckiej wszedł do Sejmu Ustawodawczego, któremu jako najstarszy wiekiem przez czas jakiś przewodniczył jako pierwszy marszałek wskrzeszonego Sejmu polskiego. Zmarł w 92 roku życia. Był ojcem Janusza Radziwiłła, dyrektora departamentu politycznego Rady Stanu w okresie okupacji niemieckiej, oraz teściem p. Franciszka Potockiego, współpracownika „Czasu".

ZORGANIZOWANA BANDA NAPADA NA SAMOCHODY POD ŁODZIĄ. Pomimo kolei, łączącej Łódź z Kaliszem, dotychczas pewna część ruchu towarowego bywa załatwiana nie koleją, lecz samochodami po szosie. Takie przedsiębiorstwo przewozu towarów samochodami ciężarowemi między innemi utrzymują Dawind Engel i Oskar Wang. Okazuje się jednak, że jest to przedsiębiorstwo ryzykowne. Onegdaj bowiem na trzy takie samochody, obładowane kilku dziesiątkami skrzyń i bel różnych, przeważnie włókistych towarów napadło 7 uzbrojonych w broń palną rabusiów, którzy unieruchomiwszy szoferów, — zabrali im nietylko całą posiadaną i wiezioną z obcych poleceń gotówkę, ale zrabowali cały ładunek towarów przekładając go na własne furmanki. Oczywiście, władze wojewódzkie zawiadomiono przez zainteresowanych, zarządziły natychmiastowy pościg, który jednak dotychczas nie został uwieńczony skutkiem. Okazuje się, że rabunek był bardzo sprytnie i umiejętnie zorganizowany — przez wykwalifikowanych fachowców, prawdopodobnie z bandy Mielczarka, który niedawno zbiegł z więzienia karnego w Kaliszu. Pościg trwa w dalszym ciągu.

4-LETNI CHŁOPCZYK SPALONY NA PRZEDSTAWIENIU DZIECINNEM. Z Kalisza donoszą o tragicznem, śmiertelnem poparzeniu się 4-letniego chłopczyka, Stasia Baumana, który na przedstawieniu dziecinnem występował w papierowym kostjumie. Od ogni sztucznych zajęło się na dziecku papierowe ubranko, a w powstałym popłochu opóźniono się w dodatku z udzieleniem mu ratunku.

KATASTROFA W KOPALNI NIKISZ. Z Nikisza na Górnym Śląsku donoszą do „Gazety Robotniczej: W niedzielę 28 lutego br. przed południem zdarzyło się w kopalni Gische, Sp. Akcyjna „Szyb Nikisz" wielkie nieszczęście. Trzej górnicy, którzy pełnili funkcję na warcie strażowej zostali przez wybuchające gazy węglowe otruci. Akcja ratownicza, która w niedługim czasie była na miejscu, pracowała 6 godzin, aby nieszczęśliwych przywrócić do życia. Ofiary wydobyto popołudniu i odwieziono do Mysłowic do kostnicy. Nieszczęśliwych opłakują żony i dziatki. Nazwiska nieszczęśliwych ofiar są: Jan Holeczek, Jan Bok z Oiszowca, oraz maszynista Kowalski z Janowa.

ZRABOWANIE NAUCZYCIELSKICH PENSYJ W JAROSŁAWSKIEM. Dnia 28 lutego, w nocy, dwaj zamaskowani mężczyźni, uzbrojeni w rewolwery, wtargnęli do mieszkania nauczyciela Piotra Jużwiaka w Sinowie, pow. Jarosław i po sterroryzowaniu domowników zrabowali dwie walizy z pieniądzmi, przeznaczonemi do wypłaty pensji nauczycielom w całym powiecie w kwocie 6.000 złotych. O wypadku zawiadomiono posterunek policji w Jarosławiu, oraz ekspozyturę w Przemyślu. Wdrożono poszukiwania, które zostały uwieńczone dobrym rezultatem. Wywiadowcy aresztowali w Przemyślu, w chwili gdy w sklepie Salomona Banka, dzielili się pieniądzmi: Adama Tomaszewskiego i Franciszka Janowskiego z Sieniawy. Wszystkich trzech ze znalezionemi przy nich pieniądzmi w kwocie 4.500 zł. odstawiono do sądu w Przemyślu.

ZWINIĘCIE URZĘDU POCZTOWEGO. Ajencja pocztowa w Racibowicach, pow. Wieliczka, została z dniem 1 marca zwinięta a jej okręg doręczeń włączony do urzędu pocztowego w Dobczycach.

—ooo—

Z zagranicy

POŻAR W TOKIO. Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości pożar, który wybuchł w warsztatach marynarskich, zniszczył większą część budynków wraz z materjałem, który się tamże znajdował.

Przegląd gospodarczy

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 3 marca (PAT). Dolary 7.60, 7.62, 7.58.

ZWYŻKA FRANKA FRANCUSKIEGO

Wiedeń, 3 marca (PAT). „N. F. Presse" donosi, że powodem **niezwykłej zwyżki franka francuskiego** było przychylne przyjęcie mowy Brianda, nadto wiadomość, że w najbliższym czasie zawarty będzie układ między Francją a Stanami Zjednoczonemi w sprawie regulacji długów, przyczem koncesje amerykańskie dla Francji będą dalej idące niż dotychczas.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

SENAT

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 marca.

Dzisiaj o godzinie 4'30 popołudniu rozpoczęło się posiedzenie Senatu. Przed przystąpieniem do porządku dziennego senator **Woźnicki** zakomunikował izbie, że parę tygodni temu senacka komisja skarbowo-budżetowa, rozpatrująca sprawę remuneracyj wypłacanych wyższym urzędnikom, zażądała szczegółowych danych od rządu. Do tej pory mimo ponowienia tego żądania komisja nie otrzymała od rządu potrzebnych informacyj. Tego rodzaju lekceważenie Senatu przez rząd jest rzeczą niedopuszczalną, wobec czego senator Woźnicki stawia następującą rezolucję: „Senat wzywa rząd, by do dni siedmiu udzielił komisji skarbowo-budżetowej informacyj dotyczących remuneracyj wypłaconych w roku 1925 urzędnikom pięciu najwyższych stopni służbowych".

Marszałek oświadczył, że odniesie się w tej sprawie do rządu.

Następnie senator Szczepanik (Klub niemiecki), wniósł interpelację w sprawie aresztowań obywateli polskich narodowości niemieckiej na Górnym Śląsku. Interpelacja domaga się przyspieszenia śledztwa.

Na interpelację odpowiedział minister sprawiedliwości p. Piechocki, stwierdzając, że śledztwo jest prowadzone z pośpiechem i do czterech tygodni zostanie ukończone.

W dalszym ciągu przystąpiono do sprawy **ratyfikacji umów locarneńskich.** Przemawia w tej sprawie senator Koskowski (endek). Do tej chwili (godzina 7'30 wieczorem) przemówienie trwa.

Ruch kolejarski

—o—

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW RUCHU

Kraków. W dniu 26 lutego odbyło się w Krakowie w Domu własnym zgromadzenie pracowników służby ruchu pod przewodnictwem kol. Gazura, na którym omawiane były sprawy organizacyjne, poczem złożyli zebranym sprawozdanie delegaci z odbytej **konferencji ruchowców,** która odbyła się w Warszawie w dniu 21 lutego br.

Po zapoznaniu zebranych z przebiegiem obrad oraz z powziętemi na konferencji uchwałami, zgromadzeni powzięli rezolucję, w której domagają się: wprowadzenia w życie turnusów, opartych ściśle na rozporządzeniu MK., ogłoszonem w Dz. Rozp. DKP. Nr. 7 z 1920; uchwalono protest przeciwko stosowaniu w dziale służby ruchu bezpłatnych urlopów tj. **redukcji dni pracy,** nie stosując się równocześnie do rozporządzeń o czasie pracy; **przywrócenia poborów według wzrostu drożyzny,** oraz uregulowania dodatków nocnych i przetokowych w myśl wskazań WW ZZK; domagają się od CSE i WW energicznych wystąpień o przyznanie zwrotniczym, st. zwrotniczym i stawidłowym **kożuchów i butów;** domagają się zaliczenia pracownikom służby ruchu **18 m-cy za rok służby, do wysługi emerytalnej.**

Zebrani stwierdzają, że jedynie ZZK jest w stanie zrealizować postulaty ruchowców, wzywają przeto wszystkich kolegów stojących w wrogich szeregach, **do wstąpienia w szeregi ZZK.**

Zebrani przyjmują do wiadomości sprawozdanie delegatów z konferencji a przedstawicielom Okr. S. Ruchu wyrażają podziękowanie.

Na zebraniu zauważyć można było silne rozgoryczenie jakie powodowane jest bagatelizowaniem tak słusznych postulatów tej gałęzi służby, **wypowiadano się z goryczą pod adresem administracji,** która nie tylko nie idzie po linji słusznego traktowania, ale nawet **wbrew** obowiązującym przepisom i ustawom, wzbrania się załatwienia słusznych żądań.

ZEBRANIE SAMOPOMOCY KOLEJARSKIEJ

Kraków. Dnia 28 lutego odbyło się w Krakowie w Domu własnym ZZK doroczne Walne Zebranie Samopomocy ZZK. Zebraniu przewodniczył kol. Bator, prezes Koła miejsc. Sekretarzował kol. Nodzeński. Skarbnik Samopocy kol. Sikora rozdał zebranym sprawozdanie kasowe za rok 1925 r., które uzupełnił następnie ustnie. Na wniosek Komisji rewizyjnej zebrani jednogłośnie **udzielili absolutorjum** zarządowi Koła i zlecili dalsze zawiadywanie tą kasą.

Powyższe zebranie uchwaliło następujące wnioski: Subwencjonować orkiestrę ZZK w Krakowie. Zlecić zarządowi koła sporządzenie i wydanie legitymacji członkowskich Samopomocy.

Wobec oszczerstw rozsiewanych przez p. Barana Edmunda, członka drużyn konduktorskich, jakoby Zarząd Koła zdefraudował pieniądze z Kasy Samopomocy. Walne Zebranie zleciło Zarządowi odszukać świadków, którzy te oszczerstwa słyszeli i pociągnąć oszczercę do odpowiedzialności sądowej.

Zauważyć należy, że w ciągu roku na 980 członków Samopomocy wypłacono 21 zapomóg pośmiertnych w wypadku śmierci członka lub żony, a poza tem w 476 wypadkach choroby wypłacono zapomogi w sumie zł. 16.666.

Związki i zgromadzenia

WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEJ RADY ZAWODOWEJ. W myśl uchwały wydziału Rady Zawodowej zwołujemy walne zgromadzenie Rady Zawodowej na **poniedziałek 8 marca** w dużej sali na II piętrze. Początek o godz. 6.30 wieczór. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z poprzedniego zgromadzenia, 2) Sprawozdanie kasowe, 3) Sprawozdanie zarządu 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) Wybór wydziału Rady i komisji rewizyjnej, 6) Wnioski i wolne wnioski. W myśl statutu na każde 50 członków, płacących wkładki należy się jeden delegat, prócz tego przewodniczący. Listę delegatów należy złożyć do **piątku 5 marca br.** w Prezydjum Rady Zawodowej. Każdy delegat ma mieć mandat wystawiony przez organizację i opatrzony podpisami przewodniczącego, sekretarza, oraz pieczęcią.

B. Jaroszewski przew., **J. Wesołowski** sekr.

WYDZIAŁ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ zbierze się w sobotę 6 bm. o godz. 7 wieczór w Sekretarjacie Rady Robotniczej ul. Dunajewskiego l. 5, II piętro.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRAC. INST. UŻYT. PUBL. (ODDZIAŁ W KRAKOWIE) odbędzie się w czwartek 4 marca o godz. 6 wieczór w lokalu Związku. Wszystkich członków zarządu prosi prezydjum o punktualne przybycie.

ZWIĄZEK ZAWODOWY TECHNIKÓW DENTYSTYCZNYCH W KRAKOWIE zawiadamia swych członków że we czwartek 4 marca br. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II piętro, doroczne walne zebranie, na którem obecność wszystkich członków jest bezwzględnie konieczna.

OGÓLNY WIEC DOZORCÓW DOMOWYCH KRAKOWA odbędzie się w niedzielę 7 marca o 10 przed poł. w sali teatru „Nowości" przy ul. Rajskiej z porządkiem dziennym: 1) sprawa orzeczenia komisji rozjemczej na r. 1926, 2) ustawa dla dozorców domowych a chadecja, 3) sprawy organizacyjne. Referować będą delegaci z Warszawy, oraz posłowie PPS.

REPERTUAR

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Pan minister".
Piątek: „Pan minister".
Sobota: „Intryga i miłość".

TEATR BAGATELA

Codziennie: „Semafor".

OPERETKA NOWOŚCI

Czwartek: „Od a do z pod sukienką".
Piątek: „Od a do z pod sukienką".

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

W sprawie biletów wstępu do Teatru Słowackiego, członkowie organizacyj robotniczych, mogą się **informować codziennie od 6—9 wieczór w Redakcji „Naprzodu" u tow. Ciołkosza, lub w Bibljotece U. L. Aleja Krasińskiego 16, między 5 a 8 wieczorem.**

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Czwartek: Wieczór Verdiego (z powodu 25 rocznicy zgonu) z prelekcją prof. uniw. dra Zdzisł. Jachimeckiego i ilustr. muz. pp. Lewandowskiej, Sroczyńskiej, Szafrańskiej, Hussa i Lichoty.
Sobota: Prof. uniw. Odo Bujwid: Woda a zdrowie (z obrazami świetlnemi).

KINOTEATRY

Nowości: Ten, za którym szaleją kobiety" Rudolf Valentino w 10-aktowym dramacie sensacyjnym.
Promień: „Romantyczna przygoda Paryżanki", w roli głównej Rudolf Valentino, 8 wielkich aktów.
Reduta: Tragedja Rosji i jej 3 epoki.
Sztuka: „Variete", 10 wielkich aktów z Emilem Janningsem i Lyą de Putti.
Uciecha: „Cud wilków", arcydzieło wszystkich czasów, 10 wielkich aktów.
Wanda: „Cud Wilków".
Warszawa: „Król apaszów", niezwykłe przygody najzgrabniejszego człowieka Europy.

Walka o ochronę lokatorów w Sejmie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 marca.

Dzisiaj o godzinie 11'30 rozpoczęło się posiedzenie Sejmu. Po załatwieniu sprawozdania komisji wojskowej w sprawie zmiany rozporządzenia wykonawczego do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, dotyczącej ulg przy pełnieniu służby wojskowej dla rolników, Sejm przystąpił do noweli do ustawy

O OCHRONIE LOKATORÓW.

Sprawa ta została zainaugurowana niezwykłem wystąpieniem posła Helmana ze stronnictwa chłopskiego. Z przemówienia pos. Helmana okazuje się, że jeżeli chodzi o zagadnienia wsi, to jest on komunistą, jeżeli zaś chodzi o zagadnienia miast, to jest on skrajnym „burżua". Mianowicie pos. Helman, który posiada dwie kamienice we Wilnie postawił uzupełnienie wniosku w tej sprawie, że właściciele domów, których czynsz roczny nie przekracza 2400 złotych, nie podlegają działaniu niniejszej ustawy. Zaznaczyć należy, że w ten sposób Helman wyłączyłby z pod działania ustawy 75% domów na terenie Rzeczypospolitej polskiej. Helman zdążył jednocześnie zapewnić sobie większość dla swego wniosku u reprezentantów monarchistów i innych grup burżuazyjnych.

MOWA TOW. PUŻAKA

W świetnem przemówieniu tow. poseł **Pużak** rozbił w puch dążenia posła Helmana. Tow. Pużak oświadcza: Dziwię się, że pos. Helman staje **po stronie wielkiej własności miejskiej.** Czynsz 200 złotych miesięcznie, to znaczy dom o 40 mieszkaniach jednopokojowych.. Na podstawie poprawki pos. Helmana **cała ustawa stałaby się iluzoryczna.** Tow. Pużak zapytuje: W czyjem imieniu właściwie występuje p. Helman? Czy w imieniu tych radykałów, którzy chcą znieść na wsi wielką własność prywatną? Czy to jest radykalizm owego stronnictwa chłopskiego? Z temi poglądami występuje przedstawiciel stronnictwa chłopskiego, który badał w Rosji sowieckiej nowe rewolucyjne urządzenia! Czy p. Helmanowi dano w sowdepji instrukcję, **że należy bronić wielkich właścicieli miejskich?** (Ogólny śmiech w Izbie, brawa, okrzyki ironiczne pod adresem Helmana). Helman usiłuje przekrzyczeć wrzawę.

Następnie zabrał głos pos. **Sommerstein** (koło żyd.), który również wypowiedział się przeciw wnioskowi pos. Helmana. Dalej zabrał głos poseł **Helman**, który zupełnie nieudolnie starał się odpowiedzieć tow. Pużakowi. W tym momencie w całej Izbie nastało **stukanie w pulpity** i znowu ironiczne okrzyki pod adresem pos. Helmana. Pos. Helman oświadcza wkońcu, że stronnictwo chłopskie bierze w opiekę właścicieli małych domów i w razie odrzucenia jego poprawki nie będzie mogło głosować za ustawą. Znowu śmiechy w całej Izbie.

Sprawozdawca poseł **Matakiewicz** (katol. lud.) oświadczał się co do zgłoszonych poprawek. Ponieważ w Izbie panowała wesoła **wrzawa**, wywołana przez posła Helmana, przeto wicemarszałek Poniatowski, który przewodniczył na tem posiedzeniu, kilkakrotnie przywoływał do porządku Izbę, jak również posłów Łypacewicza i Trepkę. Przywołanie Trepki do porządku wywołało na prawicy wrzawę. Poseł Rymar (Zw. lud. nar.) podszedł do prezydjum i oświadczał, że zgłasza

WOTUM NIEUFNOŚCI DLA URZĘDUJĄCEGO WICEMARSZAŁKA.

W głosowaniu 141 głosami przeciwko 190 odrzucono wszystkie poprawki lewicy. Po obliczeniu wyniku głosowania posłowie ze stronnictw lewicowych z naszymi towarzyszami na czele dają głośny wyraz swemu oburzeniu. Rozlega się bicie **w pulpity na całej lewej stronie Izby.**

Wicemarszałek Poniatowski przywołuje do porządku tow. Smulikowskiego, Z. Piotrowskiego, Niskiego i Pużaka, pomimo to wrzawa nie ustaje.

Towarzysze nasi postanawiają w sprawie lokatorskiej zająć **stanowisko nieustępliwe** i odeprzeć zorganizowany **zamach kamieniczników na niezamożną ludność.** Wobec niemożności prowadzenia obrad marszałek **przerywa posiedzenie** do godz. 1.30 w południe.

W czasie przerwy obradował konwent seniorów. Po rozpoczęciu obrad w ponownem głosowaniu **odrzucono wszystkie poprawki do noweli o ochronie lokatorów** z wyjątkiem wniosków tow. Pużaka i posła Ciszaka (NPR), oraz posła Rokosowskiego do art. 4 ustawy. Wobec tego ustawa winna **wejść w życie z dniem jej ogłoszenia,** nie zaś za 14 dni, co było życzeniem kamieniczników. Jest to **wielkie zwycięstwo naszych towarzyszów,** ponieważ, gdyby ustawa weszła w życie dopiero 14 dni od jej ogłoszenia, obowiązywałaby dopiero od 1 lipca, nie zaś od II kwartału, t. j. od 1 kwietnia. W ten sposób ustawa została **ostatecznie przyjęta w trzeciem czytaniu.**

Wniosek endeków o wyrażenie wotum nieufności wicemarszałkowi Poniatowskiemu nie mógł być głosowany na dzisiejszem posiedzeniu.

Marszałek zapowiedział **następne posiedzenie na 16 marca** o godz. 4 popołudniu, a to ze względu na to, że w międzyczasie premjer będzie zagranicą, udając się na posiedzenie Ligi narodów.

Na końcu dzisiejszego posiedzenia poseł Łabacz prosił o postawienie na pierwszem miejscu następnego posiedzenia ustawy o wykonywaniu techniki dentystycznej, zaś pos. tow. Z. **Piotrowski** domagał się rozpatrzenia na najbliższem posiedzeniu sprawozdania komisji sejmowej, która

BADAŁA WIĘZIENIA

i rozporządza wielką ilością wstrząsających szczegółów z zakresu naszego więziennictwa, które powinny być corychlej przez Sejm rozpatrzone. Marszałek oświadczył, że oba życzenia posłów traktuje jako apel do prezydjum, nie jako wnioski, na co obaj posłowie wyrazili swoją zgodę.

Wyjazd p. Skrzyńskiego do Genewy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 marca.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, premjer i minister spraw zagranicznych p. A. Skrzyński, dziś wyjedzie z Warszawy, udając się przez Paryż do Genewy na posiedzenie Rady Ligi narodów. W podróży premjer Skrzyński zatrzyma się w Paryżu, gdzie ma odbyć **konferencję z Briandem.**

Dzisiaj przyjął premjer Skrzyński posła sowieckiego w Warszawie p. Wojkowa, z którym odbył dłuższą rozmowę.

O ratunek oszczędności robotników-emigrantów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 marca.

Dzisiaj udała się do premjera Aleksandra Skrzyńskiego delegacja Centralnej Komisji Związków zawodowych w osobach tow. posłów Z. Piotrowskiego i Z. Żuławskiego oraz radnego Zyberta, domagając się od niego **przyspieszenia załatwienia sprawy oszczędności emigrantów polskich do Francji i Ameryki,** które dzięki nieskrupulatności banku dla handlu i przemysłu i banku zjednoczonego zostały przez nich utracone.

Towarzysze nasi podkreślili w rozmowie z premjerem, że sprawa ta ciągnie się już od 6 miesięcy, a pośród poszkodowanych robotników-emigrantów rośnie zrozumiałe rozgoryczenie, zwłaszcza że drobne zaoszczędzone przez nich sumy są całym ich majątkiem. Ogólna suma oszczędności emigrantów do Francji wynosi 8 **miljonów franków,** suma oszczędności amerykańskich 57.000 dolarów.

Premjer Skrzyński zapewnił towarzyszów posłów, **że podziela w zupełności ich stanowisko** i że jeszcze przed swym wyjazdem do Genewy wywrze odpowiedni nacisk na ministerstwa skarbu, pracy i opieki społecznej oraz spraw zagranicznych w kierunku **przyspieszenia tej sprawy.** Jeżeliby do 2 tygodni sprawa nie została załatwiona, w takim razie zwróci się do tow. Ziemięckiego, ministra pracy i opieki społecznej, by wniósł sprawę utraconych przez emigrantów oszczędności na Radę ministrów, obiecując ze swej strony **zupełne poparcie.**

Przed decyzją w sprawie Rady Ligi Narodów

STANOWISKO JAPONJI

Tokio, 3 marca (PAT). Rząd japoński przesłał telefonicznie instrukcje szefowi delegacji japońskiej w Lidze narodów. Jakkolwiek rząd japoński jest **przeciwny wszelkiemu zwiększeniu liczby członków Rady Ligi,** to jednak gotów jest przyłączyć się do zdania większości polityków z uwagi, że wstąpienie Niemiec do Ligi stworzy prawdopodobnie nowe warunki o wielkiem znaczeniu dla państw Europy.

Tokio, 3 marca (PAT). Rząd nie zamierza podać do wiadomości swego stanowiska w sprawie powiększenia mandatów w Radzie Ligi narodów przed zwołaniem Zgromadzenia Ligi, ponieważ **nie chce wiązać pełnomocnictw swej delegacji.**

ROKOWANIA MIĘDZY BERLINEM A PARYŻEM

Paryż, 3 marca (PAT). „New Jork Herald" donosi, iż Briand wysłał instrukcję do ambasadora francuskiego w Berlinie, polecające mu, ażeby powiadomić niem. ministerstwo spraw zagranicznych, że zdaniem premjera francuskiego zarzuty niemieckie w związku z żądaniem Polski dotyczącem Ligi narodów **nie opierają się na słusznych** podstawach.

Paryż, 3 marca (PAT). Dzienniki ogłaszają komunikat ministerstwa spraw zagranicznych, że między rządem francuskim a niemieckim toczą się bardzo ożywione rokowania o przyznanie Polsce stałego miejsca w Radzie. Argumenty, wysuwane przez rząd niemiecki, gabinet francuski musi uznać za **nieuzasadnione.** Gdyby Niemcy nie ustąpiły ze swego stanowiska, rząd francuski będzie uważał, że uzyskał swobodę działania i wypowie się przeciw **wprowadzeniu Niemiec do Rady Ligi.**

TELEGRAMY

—o—

WICEWOJEWODA ŁÓDZKI

Warszawa, 3 marca (tel. wł. „Naprz."). Dr. Jan Ossoliński naczelnik wydziału ochrony granic w ministerstwie spraw wewnętrznych został mianowany wicewojewodą łódzkim.

ZMNIEJSZENIE WYDATKÓW WOJSKOWYCH W ANGLJI

Salisbury, 3 marca (PAT). Minister wojny Worthigton Evans zapowiedział w wygłoszonej tutaj mowie **redukcję budżetu wojskowego o 2 mil. f. szterlingów.**

INTERNACJONALNY FAŁSZERZ

Wiedeń, 3 marca (PAT). Przed sądem przysięgłych we Wiedniu rozpoczęła się dziś rozprawa przeciwko **fałszerzowi polskich tysiącmarkówek,** Saraga.

Saraga był głową bandy fałszerzy, która w r. 1923 została przez władze wiedeńskie przyaresztowana. Większość członków tej bandy zasądzona została na **długoletnią karę więzienia.** Saraga **zdołał uciec** i dopiero teraz został przychwycony. **Jedenaście państw domaga się wydania** Saragi pod zarzutem fałszowania banknotów i czeków państwowych.

WALKI W SYRJI

Paryż, 3 marca (PAT). Według doniesień z Beyruth, Damaszek jest całkowicie otoczony zagrodami z drutu kolczastego. W ubiegłą niedzielę artylerja francuska bombardowała skutecznie grupę powstańczą. Powstańcy uszkodzili linję kolejową między Hedżas a Damaszkiem i ostrzeliwali przejeżdżający pociąg.

WALKI W CHINACH

Kanton, 3 marca (PAT). W mieście panuje pozorny spokój, jednakże sytuacja ogólna jest niepewna. Posterunki strajkujących objęły w posiadanie towary należące do rozmaitych krajów, przeważnie do Niemiec, które to towary zwrócone zostały władzom celnym. Rozmaite stowarzyszenia robotnicze połączyły się ze strajkującymi, usiłując wywrzeć nacisk.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 4 marca.

O USIŁOWANY KOLPORTAŻ ODEZW KOMUNISTYCZNYCH

Wczoraj w drugim dniu rozprawy przed sądem przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym karnym przeciw Sacherowi Majerowi Flohowi, słuchaczowi filozofji i Chajmowi Majerczykowi, krawcowi, oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej przez usiłowany kolportaż odezw komunistycznych, zamknięte zostało postępowanie dowodowe, poczem wygłosili przemówienia prokurator dr. Hubl i obrońcy adw. dr. Lustgarten i adw. dr. Woźniakowski. Po resume przewodniczącego sso. Horskiego, sędziowie przysięgli odbyli naradę, a następnie ogłosili **werdykt zatwierdzający 9 głosami** winę Floha, co do zbrodni zdrady głównej, **10 głosami co do zbrodni zaburzenia spokojności publicznej,** zaś co do **Majerczyka 8 głosami (zdrada główna), a 10 głosami zaburzenie spokojności publicznej.** Na podstawie tego werdyktu trybunał ogłosił o godz. 2.30 popołudniu **wyrok zasądzający Floha na 3 lata, a Majerczyka na 2 i pół lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami.** Oskarżeni zastrzegli sobie trzy dni do namysłu.

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego 5, III. p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441, (Dom Górników)
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.
Związek urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
Związek R. S. S. „Proletarjat", Podgórze, Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa prac. kolej. plac Matejki 8, telefon 2203.
Uniwersytet Ludowy Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Zielona L. 28.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, Krowoderska 5. Telefon 472.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Krowoderska 5. Telefon 472.
Urząd Rozjemczy do spraw najmu Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, ul. Smoleńska 9, telefon 1339.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p., telefon 4204.
Kasa Chor. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, Tel. 182 i 4662.
„ **w Podgórzu** (Filja), Plac Serkowskiego 17, Telefon 450.
„ Poradnia dla Chorych na oczy i dla dzieci, Kraków, Rynek Kleparski 9, I. Telefon 1289.
„ Ambulatorjum dla Chorych, Kraków, ul. św. Wawrzyńca 5, Telefon 343.
Miejski Urząd Zdrowia (Fizykat), Kraków, Magistrat, Telefon 373.
Miejskie Zakłady Sanitarne, Prądnik Biały, Tel 1075.
Szpital św. Łazarza, biuro administracji, Kraków, Kopernika 17, Telefon 3466.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).